

KS. CZESŁAW PODLESKI

## CHARAKTERYSTYCZNE CECHY DUCHOWOŚCI W „ŻYCIU DUCHOWNYM, CZYLI DOSKONAŁOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WEDŁUG NAJCELNIEJSZYCH MISTRZÓW DUCHOWNYCH” J. S. PELCZARA

### WSTĘP

Sługa Boży biskup Józef Sebastian Pelczar<sup>1</sup>, autor *Życia duchownego*, pracował w środowisku przemyskim. Urodził się 17 stycznia 1842 r. w Korczynie pod Krosnem. Po ukończeniu szkoły średniej w Rzeszowie i studiów teologicznych w Seminarium Przemyskim został wyświęcony na kapłana 17 lipca 1864 r. w Przemyślu. Dalsze studia kontynuował w Rzymie (1865—1868), uwieńczając je zdobyciem dwóch doktoratów (z prawa kanonicznego i teologii). W latach 1870—1877 był profesorem teologii pastoralnej i prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Kolejne 22 lata swego jakże pracowitego życia spędził ks. Pelczar w Krakowie jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i kanonik Kapituły Krakowskiej. Był także dwukrotnie dziekanem Wydziału Teologicznego UJ oraz prorektorem, a nawet rektorem tegoż Uniwersytetu (1882—1883). W tym czasie — mimo licznych zajęć na UJ — prowadził działalność duszpasterską i społeczną, powołując do życia, dnia 15 kwietnia 1884 r., Zgromadzenie Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (Sióstr Sercanek). Dnia 27 lutego 1899 r. został mianowany Biskupem Sufraganem przemyskim, a 17 grudnia 1900 r. — Ordynariuszem tejże diecezji. Objąwszy rządy diecezji przemyskiej postanowił nie tylko utrzymać dotychczasowy jej stan religijności, ale podnieść go na wyższy poziom i ożywić. Czynił to m.in. przez wizytacje biskupie, listy pasterskie oraz przez zorganizowanie aż trzech synodów diecezjalnych.

<sup>1</sup> Szerzej na temat życia i działalności J. S. Pelczara można się dowiedzieć z następujących źródeł: 1) *Autobiografia, mój życiorys*. Przygotował do druku J. R. Bar, *Prawo kanoniczne*, 9 (1966) nr 1—2, s. 213—312; 2) S. K. M. Kasperkiewicz SINSJ, *Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar*, Rzym 1972; 3) ks. J. Fijałek, *Dwaj uczeni biskupi polscy, wspomnienie pośmiertne*. Nova Polonia Sacra (1926), s. 226—230; 4) ks. T. Głemma, *Ks. J. S. Pelczar jako profesor historii Kościoła na Uniwersytecie Jagiellońskim*, *Roczniki Teologiczno-kanoniczne KUL* 4 (1957) t. 1 (druk) 1959, s. 13—30; 5) ks. T. Kruszyński, *Dwaj dostojnicy kościelni przyjaciele „Czasu”: kard. Albin Dunajewski i bp Pelczar*. W: *Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas” 1848 Kraków — 1938 Warszawa*, Warszawa 1938, s. 35—36; 6) bp W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815—1965)*, Rzym 1966, s. 517—518; 7) ks. K. Kotuła, *Ks. dr J. Sebastian Pelczar bp przemyski ob. łac. Jego żywot i działalność*. Kraków 1942, maszynopis.

Zmarł w opinii świętości dnia 18 marca 1924 r. i został pochowany w podziemiach kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Przemyślu.

Sługa Boży wpisał się w dzieje Kościoła w Polsce nie tylko jako szczerze pobożny i gorliwy duszpasterz, znakomity kaznodzieja, społecznik czy profesor, ale również jako pisarz. Jego dorobek pisarski (a pisał od chwili ukończenia studiów rzymskich do końca swego życia), jest bardzo obszerny<sup>2</sup>. Należy zaznaczyć, że bp Pelczar nie ograniczał się do jednej dziedziny, mamy więc jego dzieła ascetyczne, prace dotyczące duszpasterstwa, popularno-teologiczne, historyczne i prawnicze. Dzieła jego były cenione i dlatego kilkakrotnie wydawane.

W niniejszym artykule interesuje nas dziedzina dzieł ascetycznych, z których najważniejsze to *Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska*<sup>3</sup>. „Znamienne jest, że nie późniejsze prace historyczne, prawnicze, popularno-apologetyczne czy kaznodziejskie, ale właśnie ta pozycja otwiera długą listę jego publikacji”<sup>4</sup>. Stało się tak dlatego, że Sługa Boży wyczuwał potrzebę pogłębienia życia wewnętrznego szerokich mas ludności. Dostrzegał, że dla wielu jemu współczesnych wiernych Jezus Chrystus jest „Bogiem nieznanym” Ateńczyków<sup>5</sup>. W życie chrześcijan wkłada się naturalizm połączony z obojętnością religijną. Tę sytuację — zdaniem autora — można uzdrowić przez pogłębienie wiedzy religijnej o Jezusie Chrystusie i doskonalsze przejęcie się Jego duchem. Indyferentyzmowi religijnemu trzeba przeciwstawić ducha wiary, zaś rozwiązłości moralnej — ducha ofiary<sup>6</sup>. Bp Pelczar „uważał, że autentyczna asceza musi znaleźć swe wykończenie nawet w sposobie życia”<sup>7</sup>. Dlatego też gorącym życzeniem autora było, by *Życie duchowne* trafiło przede wszystkim do ludzi świeckich. Nic dziwnego, że nie ma ono charakteru naukowego, skoro powinno trafić pod strzechy.

Ustosunkowując się krytycznie do swego dzieła autor stwierdza, że treść zaczerpnął z Pisma świętego, z pism Ojców Kościoła i z najwybitniejszych pisarzy klasycznych. Z dzieł tych autorów stworzył syntetycz-

<sup>2</sup> Por. J. Bar, *Zestawienie twórczości J. S. Pelczara*, Prawo kanoniczne, 9, 1966 nr. 1—2, s. 216—265; Bar zestawił działalność piśmienniczą bpa Pelczara na podstawie materiałów archiwalnych i bibliotecznych w porządku chronologicznym. Z powyższego zestawienia wynika, że działalność piśmiennicza Sługi Bożego obejmuje 630 pozycji.

<sup>3</sup> „*Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska wg najcelniejszych mistrzów duchownych*”, t. 1—2, Przemyśl 1873; Kraków 1878<sup>3</sup>, 1881<sup>3</sup>, 1886<sup>4</sup>, 1892<sup>5</sup>; Przemyśl 1906<sup>6</sup>, 1912—1913<sup>7</sup>; t. 1—3, 1924<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Wyjątek z kazania ks. bpa Juliana Groblicznego na temat: „Sługa Boży J. S. Pelczar — jako autor dzieł ascetycznych”, wygłoszonego 24 marca 1974 r. podczas nowenny modłów o beatyfikację Sługi Bożego Józefa Sebastiana Pelczara w kościele Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie. W: *Biskup Pelczar. Materiały z sesji naukowej poświęconej życiu i działalności Sługi Bożego J. S. Pelczara*, Kraków, 21 III 1974 r. Rzym 1975, s. 130.

<sup>5</sup> Por. J. S. Pelczar, *Życie duchowne*, t. I, s. 3. Wszystkie cytaty w niniejszym artykule zostały zaczerpnięte z ostatniego wydania *Życia duchownego*, t. 1—3. Przemyśl 1924<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 4.

<sup>7</sup> *Biskup Pelczar. Materiały z sesji naukowej...*, s. 85. Jest to wyjątek referatu ks. bpa S. Smoleńskiego, *Doktryna ascetyczna bpa Pelczara, jej zależność i wpływ*, wygłoszonego podczas tej sesji. Sesja naukowa poświęcona Słudze Bożemu J. S. Pelczarowi na 50-lecie jego śmierci została zorganizowana przez Siostry Sercanki w domu arcybiskupa w Krakowie, przy ul. Franciszkańskiej 3 — dnia 21 marca 1974 r.

ną całość teologii życia wewnętrznego i dlatego „cała jego bogata twórczość godna jest analizy także i naukowej, zwłaszcza teologicznej”<sup>8</sup>.

## I PERSONALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI

Dzięki teologicznej analizie *Życia duchownego*<sup>9</sup> można pokusić się o wskazanie pewnych charakterystycznych cech duchowości, nakreślonych przez Sługę Bożego. Jest ona najpierw personalistyczna<sup>10</sup>. Chrześcijanin — bpa Pelczara — to człowiek realny, stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, który odszedł Odeń przez grzech, ale powraca do Niego dzięki Chrystusowi. Chrześcijanin w koncepcji personalistycznej bpa Pelczara otwiera się na miłość Bożą i sam odpowiada Bogu miłością<sup>11</sup>. Duchowość chrześcijanina jest przedstawiona w ciągłym rozwoju, zarówno w życiu indywidualnym, jak i społecznym. Ponadto chrześcijanin dąży do udoskonalenia siebie na płaszczyźnie naturalnej i nadprzyrodzonej.

Jak przedstawia się w nauczaniu bpa Pelczara rozwój duchowości chrześcijanina na płaszczyźnie naturalnej? Autor uważa, że w pracy nad sobą należy uwzględnić dyspozycje wrodzone, zależne od wieku, płci i rozwoju. W rozwoju osobowości chrześcijanina nie wolno także pominąć roli charakteru, temperamentu. Sługa Boży podkreśla, że łaska nie znosi natury, ale ją tylko udoskonala i oczyszcza<sup>12</sup>.

Zatrzymajmy się dłużej nad rozwojem duchowości na płaszczyźnie nadprzyrodzonej. Już w pierwszym rozdziale *Życia duchownego*, w którym autor mówi o doskonałości chrześcijańskiej, personalizm jest bardzo widoczny. „Życie chrześcijańskie — zdaniem bpa Pelczara — jest odbłaskiem życia Bożego... którego twórcą, mistrzem i wzorem jest Jezus Chrystus, sprawcą przez łaskę Duch Święty, widowym nauczycielem i kierownikiem Kościoła katolicki, celem — zjednoczenie z Bogiem”<sup>13</sup>. Przez zjednoczenie z Bogiem rozumie autor nie tylko zbawienie duszy i wieczną szczęśliwość, ale już tu na ziemi obcowanie z żywym Bogiem. Osoba Boża oddaje się bezinteresownie osobie człowieka<sup>14</sup>.

Przedstawiając łaskę, jako bezgraniczne oddanie się Boga człowiekowi za pośrednictwem Chrystusa, autor wychodzi od grzechu pierworodnego. Tragedię tego grzechu przedstawia jako rezygnację człowieka z osobistych kontaktów z Bogiem. Zerwany kiedyś kontakt osobisty z czło-

<sup>8</sup> Tamże, s. 83.

<sup>9</sup> Niniejszy artykuł jest owocem studiów opublikowanych w pracy licencjackiej pt. *Teologiczna analiza „Życia duchownego” Bpa Józefa Sebastiana Pelczara*, napisanej z zakresu teologii moralnej pod kierunkiem ks. bpa zast. prof. dra Stanisława Smoleńskiego. Praca została przedstawiona i obroniona na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie 25 czerwca 1976 r. (maszynopis).

<sup>10</sup> Por. *Biskup Pelczar. Materiały z sesji naukowej...*, s. 88; Ks. bp Smoleński pisze: „Teologia życia wewnętrznego bpa Pelczara jest przede wszystkim personalistyczna”

<sup>11</sup> Por. *Życie duchowne*, t. II, s. 151—166.

<sup>12</sup> Por. tamże, t. II, s. 246—247.

<sup>13</sup> Tamże, t. I, s. 14.

<sup>14</sup> Por. tamże, t. I, s. 15; Sługa Boży pisze: „Kto chce tedy mieć życie nadprzyrodzone na ziemi i osiągnąć zbawienie w wieczności, winien korzystać z owoców odkupienia Jezusa Chrystusa, a stąd nie tylko przyjąć prawdę Bożą przez wiarę, nie tylko pragnąć i oczekiwać dóbr Bożych przez nadzieję, ale połączyć się z Bogiem przez łaskę poświęcającą, przez którą miłość Boża rozlewa się w sercach naszych i Bóg sam w nich mieszka”.

wiekem, Bóg zapragnął nawiązać przez łaskę<sup>15</sup>. Sługa Boży podkreśla obecność Boga w człowieku, Boga, który pierwszy wychodzi z propozycją nawiązania dialogu. Bóg obecny w człowieku obdarowuje go swoim życiem i bezinteresowną miłością. Jednocześnie Bóg proponuje człowiekowi swoją przyjaźń. Biskup Pelczar przedstawia ten moment w sposób obrazowy, posługując się przypowieścią Chrystusa o miłosiernym Samarytaninie. Owym miłosiernym Samarytaninem, który schyla się nad niezręcznym człowiekiem, jest Słowo Wcielone, Jezus Chrystus<sup>16</sup>.

Naturę grzechu bp Pelczar przedstawia również na sposób personalistyczny. Grzech jest nie tylko przekroczeniem prawa, ale zerwaniem osobowego związku z Bogiem, który nas kocha. Grzech jest odrzuceniem miłości — całkowitym (grzech śmiertelny) lub częściowym (grzech powszedni)<sup>17</sup>. W grzechu śmiertelnym człowiek odrzuca bliską przyjaźń z Bogiem. W grzechu powszednim osłabia siłę tej przyjaźni. Grzesząc nie Kochamy Boga, zamykamy się w sobie i odcinamy od źródła naszego prawdziwego rozwoju. Stąd też autor tak usilnie akcentuje umartwienie, jako element walki duchowej. W duchowości Pelczara „uwydątniona jest konieczność przewyciężenia siebie, ciągłego trudu i postępu, z uwzględnieniem systematycznej pracy nad sobą...”<sup>18</sup>.

Osobistym spotkaniem człowieka z Bogiem jest wiara. Autor uzasadniając pochodzenie, znaczenie i potrzebę wiary, posługuje się językiem biblijnym: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał” (J 6,44). Wprowadzie wyraźnie tego nie akcentuje, niemniej na podstawie wybranych zdań z Pisma św. można przypuszczać, że rozumie on wiarę, jako mocne przyłgnięcie do Chrystusa, którego należy przyjąć (Łk 17,5; Mk 9,23—24), a także jako niezachwianą ufność w Jego potęgę (Mt 15,21). Wiara teologiczna jest uczestnictwem w życiu Bożym (Ef 3,17). Dlatego autor wzywa, aby chrześcijanin żył duchem wiary. Kontynuując tę samą myśl przypomina, że wiara jest zjednoczeniem z Bogiem, a nie tylko przyjęciem pewnej liczby prawd<sup>19</sup>. Wiara, jako osobowe spotkanie człowieka z Bogiem, daje duszy światło, mądrość prawdziwą, pokój, szczęście, wywyższa duszę, zapewnia jej zbawienie. Biskup Pelczar skłania się ku personalizmowi również wtedy, gdy wylicza przymioty doskonałej wiary.

Jeżeli wiara daje nam uczestnictwo w życiu Bożym, to nadzieja budzi pragnienie tego uczestnictwa i zawiera również wymiar społeczny. Personalizm pokazany przez bpa Pelczara kładzie nacisk na związek chrześcijanina z Bogiem i bliźnim. Jest to związek typu ja — ty. Duchowość Sługi Bożego opiera cnotę nadziei nie tylko na osobistym związku z Bogiem, ale także na pragnieniu, aby wszyscy ludzie doszli do zbawienia.

<sup>15</sup> Por. tamże, t. I, s. 61—123.

<sup>16</sup> Por. tamże, t. I, s. 84; bp Pelczar pisze: „On to przybył na świat w ciele ludzkim, zbliżył się sam do nieszczęśliwego człowieka, podniósł go słowem nadziei, zleczył jego rany, oliwą Krwi swojej, zmieszaną z winem jego skruchy, wziął go na swoje ramiona i zaniósł do „gospody swojej”, to jest do Kościoła, aby tam miano o nim pieczę, a odchodząc dwa pieniądze zostawił. Co znaczą te pieniądze? Jeden oznacza łaskę poświęcającą, drugi łaskę posiłkową. Oglądajmy te pieniądze, bo i my ich potrzebujemy”.

<sup>17</sup> Por. tamże, t. I, s. 260—335.

<sup>18</sup> Biskup Pelczar, *Materiały z sesji naukowej...*, s. 88.

<sup>19</sup> Por. *Życie duchowne*, t. II, s. 83; autor pisze: „Wiara jest zatem cnotą Boską, bo jej źródłem jest Bóg, jej przedmiotem Bóg, jej kresem Bóg, jej zadaniem zjednoczenie się z Bogiem przez poznanie Boga”.

Wymiar wertykalny i horyzontalny personalizmu chrześcijańskiego został jeszcze mocniej zaakcentowany w teologicznej cnotcie miłości. Chrześcijanin — zdaniem bpa Pelczara — jest tym, który otwiera się na miłość Bożą i sam odpowiada Bogu miłością<sup>20</sup>. Życie chrześcijanina jest życiem miłości. Dlatego powinien przewyżczać własny egoizm i zwrócić się ku innym ludziom, w różnych formach chrześcijańskiej miłości.

## II CHRYSOCENTRYZM

W niniejszym artykule starano się zwrócić uwagę na niektóre tylko przykłady personalizmu w nauce ascetycznej bpa Pelczara. Personalizm w duchowości Sługi Bożego jest chrystocentryczny<sup>21</sup>. W chrystocentryzmie należy upatrywać kolejną cechę charakterystyczną omawianego dzieła.

Idea naśladowania Jezusa Chrystusa wynika z ogólnej koncepcji *Życia duchownego*. Każdy chrześcijanin jest powołany do świętości, którą w życiu codziennym realizuje w obrazie budowy duchowego domu doskonałości. Jezus Chrystus jest nie tylko Budowniczym tego Domu, ale również wzorem życia duchowego. „Życie wewnętrzne — zdaniem autora — jest to życie chrześcijańskie udoskonalone, czyli życie Pana Jezusa w duszy, a duszy w Panu Jezusie”<sup>22</sup>. Autor jest przekonany, że jeśli chrześcijanin nie służy Bogu w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem — nie żyje wcale<sup>23</sup>. Tę śmiałą myśl stara się pogłębić teologicznie. Uważa, że doskonałym chrześcijaninem jest każdy, kto się stara w swoim życiu realizować zasady doskonałej miłości. Z kolei nie można być doskonałym chrześcijaninem bez praktykowania życia wewnętrznego, ściśle zjednoczonego z życiem Pana Jezusa. Dlatego właśnie powołanie do doskonałości polega na odtwarzaniu w sobie obrazu Boga przybliżonego człowiekowi w Osobie Jezusa Chrystusa. Bez naśladowania Jezusa Chrystusa w Jego miłości do Boga i do bliźnich, nie można osiągnąć celu naszego życia, który objawia się nam z woli Boga, jako uwielbienie Boga i zbawienie duszy.

Warto się przyjrzeć temu problemowi i wykazać w jaki sposób autor rozwijał ideę naśladowania Chrystusa w swojej pracy. Najpierw jednak

<sup>20</sup> Por. tamże, t. II, s. 151—166. W podrozdziale zatytułowanym *Zalety miłości*, autor wykazuje, że miłość jest dlatego cnotą najdoskonalszą, ponieważ ze wszystkich cnot najbardziej zbliża człowieka do Boga i czyni go do Niego podobnym. Jeżeli człowiek odpowiada na Boską miłość, staje się doskonały, gdyż już tu na ziemi łączy się z Bogiem. Bp Pelczar pisze: „Jakże więc prosta jest droga do doskonałości! Ludzie sądzą mylnie, że ona zależy na ostrej pokucie, albo na długiej modlitwie, albo na licznych uczynkach; tymczasem ona zależy na doskonałej miłości” — s. 152. Nieco dalej cytuje św. Hieronima: „Któż tedy nie może stać się doskonałym? Bo któż nie może miłować? Możesz powiedzieć nie mogę pościć; lecz czyż możesz powiedzieć: nie mogę kochać? Możesz mówić: nie mogę żyć w dziewictwie, ani rozdać majątku ubogim, ani czynić cudów; lecz czy możesz rzec: nie potrafię miłować?” — s. 153.

<sup>21</sup> Por. *Biskup Pelczar. Materiały z sesji naukowej...*, s. 88. Ks. bp St. Smoleński w wygłoszonym referacie powiedział: „Nauka ascetyczna bpa Pelczara, w swoich podstawach teologicznych, jest wyraźnie chrystocentryczna. Autor nie tylko wskazuje, że Chrystus jest dawcą i wzorem świętości, ale umie to wyrazić w szeroko zarysowanej idei naśladowania Chrystusa, która praktycznie wiąże się z kultem Eucharystii i Najświętszego Serca Jezusa”.

<sup>22</sup> *Życie duchowne*, t. I, s. 18.

<sup>23</sup> Por. także, t. I, s. 12 n.

należałoby nakreślić jego koncepcję naśladowania Chrystusa. Otóż w koncepcji naśladowania Chrystusa — Sługa Boży wychodzi od faktu Chrztu św., przez który chrześcijanin staje się członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa i winien zależeć we wszystkim od Chrystusa — Głowy Mistycznego Ciała. Z tego powodu do naśladowania Chrystusa zobowiązani są wszyscy chrześcijanie „mocą swojego powołania”<sup>24</sup>. Naśladowanie Chrystusa jest konieczne do zbawienia i do uświęcenia. Jest ono wewnętrznym upodobnieniem się do Chrystusa. Uzasadniając tę myśl, autor nawiązuje dość często w swojej pracy do nauki św. Pawła Apostoła oraz niektórych pisarzy ascetycznych, szczególnie do książeczki *O naśladowaniu Chrystusa*.

Wychodząc z powyższej koncepcji autor uważa, że do naśladowania Jezusa Chrystusa potrzebne jest poznanie Jego bóstwa i człowieczeństwa, zwłaszcza przez modlitwę i postęp w cnotach<sup>25</sup>. Chrześcijanin powinien dorastać do ideału Chrystusa, w zależności od swojego charakteru i temperamentu oraz aktualnej sytuacji życiowej. Dorastanie chrześcijanina do ideału Chrystusa, stosownie do miejsca i zadań spełnianych w Kościele i w społeczeństwie, pozwala mu stawać się doskonałym, czyli pełnym człowiekiem.

Zgodnie z intencją autora — łaska i modlitwa są narzędziami budowy duchowego domu doskonałości. „Dawcą tej łaski jest sam Bóg, a wyjednał ją u Ojca Niebieskiego Zbawiciel świata, Jezus Chrystus, albowiem niezmiernym zasługom Krwi Jego Przenajświętszej zawdzięczamy pojednanie nas z Bogiem i przywrócenie synostwa Bożego”<sup>26</sup>. Wszystko, co w nas powoduje uświęcenie, jest skutkiem zbawczego wpływu Krwi Przenajświętszej. Chrystocentryzm w duchowości Sługi Bożego daje się szczególnie zauważyć podczas omawiania łaski uświęcającej. Za jednym z pisarzy ascetycznych powtarza, że „życie nasze o tyle ma wartość dla życia wiecznego, o ile jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem przez łaskę”<sup>27</sup>. Na uwagę zasługuje przedstawienie sakramentów świętych, jako źródła łaski uświęcającej. Przez działanie sakramentów św. Chrystus oczyszcza grzeszników i uświęca sprawiedliwych<sup>28</sup>. Zmaganie się grzeszników z grzechem jest częścią chrześcijańskiego uczestniczenia w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Przyjmując sakrament chrztu, umieramy dla grzechu i rozpoczynamy nowe życie. W sakramencie pokuty dokonuje się nasze nawrócenie. Autor przedstawia nawrócenie jako osobiste spotkanie się z Chrystusem w celu upodobnienia się do Niego. Motywy

<sup>24</sup> Por. tamże, t. I, s. 74: „... Do naśladowania Chrystusa obowiązani są wszyscy chrześcijanie mocą powołania swojego, a nawet samego imienia. Przez Chrzt św. staje się chrześcijanin członkiem Chrystusowym, a więc winien zależeć we wszystkim od swojej Głowy; staje się uczniem Chrystusowym, a więc winien zapatrywać się ustawicznie na swojego Mistrza; staje się żołnierzem Chrystusowym, a więc winien iść wszędzie za swoim Wodzem; staje się poddanym i sługą Chrystusowym, a więc winien spełniać wiernie rozkazy swego Króla i Pana; staje się przyjacielem Chrystusowym, a więc winien nie odstępować nigdy Najśw. Przyjaciela i stawać się podobnym do Niego... Cóż zresztą znaczy być chrześcijaninem, jeśli nie żyć według Zakonu Chrystusowego?”

<sup>25</sup> Por. tamże, t. I, s. 70 n.

<sup>26</sup> Tamże, t. I, s. 85.

<sup>27</sup> K. M a r m i o n, *Chrystus życiem duszy*. Kraków 1923<sup>2</sup>, s. 250.

<sup>28</sup> Por. *Życie duchowne*, t. I, s. 91 n. Autor pisze: „Łaska ta z Boskiej Osoby Chrystusa płynie do ludzkiej Jego natury, przepływa przez Jego Serce, wytryska pięciu Ramami, jakby pięciu wodotryskami i zbiera się u stóp krzyża”.

nawrócenia mogą być różne, ale wszystkie sprowadzają się ostatecznie do Chrystusa.

Z kolei modlitwa jest — obok łaski — drugim narzędziem budowy życia wewnętrznego. Dostarcza go „dusza z Bogiem”. Tym samym autor kładzie akcent na współpracę człowieka z Bogiem. Nasza modlitwa, odmawiana w imię Jezusa, powinna mieć swe źródło w Chrystusie i Jego Ewangelii. Skuteczność naszej modlitwy zależy od stopnia naszego zjednoczenia się z Chrystusem. Chrystus — w nauce ascetycznej bpa Pelczara — stanowi centrum modlitwy. Daje się to zauważyć zwłaszcza wtedy, gdy Sługa Boży podając kilka metod rozmyślenia „zostawia miejsce na indywidualne próby”<sup>29</sup>, byle Chrystus był na pierwszym miejscu, a nie metody.

O tym, że nauka ascetyczna bpa Pelczara w swoich podstawach teologicznych jest wyraźnie chrystocentryczna, można się przekonać studiując jego doktrynę o cnotach.

Omawiając na pierwszym miejscu cnotę pokory — bp Pelczar podkreśla jej związek z Chrystusem, który chociaż był źródłem wszelkich cnót, to jednak wyraźnie kazał nam naśladować przede wszystkim cnotę pokory: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29). Główny błąd tych, którzy nie postępują naprzód w życiu wewnętrznym, leży w braku pokory<sup>30</sup>. Autor zwraca uwagę na konieczność pokory serca oraz cierpliwego znoszenia własnych słabości. Stawiając problem, w jaki sposób pogodzić pokorę z godnością osobistą człowieka — wskazuje na Chrystusa. Człowiek czerpie swą wielkość i godność z faktu odkupienia przez Chrystusa. Dokonało się ono w wielkim poniżeniu, ale z godnością Syna Bożego. Człowiek pokorny ufa przede wszystkim Chrystusowi, przy czym chętnie pozostaje w cieniu, by nie przestać sobą Chrystusa.

W koncepcji naśladowania Chrystusa teologiczna cnota nadziei odgrywa dużą rolę. Autor wychodzi od faktu Chrztu św. „Nadzieja, podobnie jak wiara, wyrasta z nasienia, które sam Bóg na Chrzcie świętym zasiewa”<sup>31</sup>. Życie chrześcijanina, to radosna nadzieja zbawienia. Chrześcijanin powinien zaufać Chrystusowi, „który jest naszą jedyną nadzieją” (1 Tm 1,1). Już sam tytuł piętnastego rozdziału: „O nadziei i ufności” przypomina, jak ważną rolę w życiu chrześcijanina odgrywa zaufanie Chrystusowi. Stąd także kilkakrotne powoływanie się na naukę św. Pawła, ze szczególnym uwzględnieniem słów: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Trafnie dobrana literatura ascetyczna zdaje się również potwierdzać zasadniczą myśl, że tylko Chrystus jest naszą jedyną nadzieją, że poza Chrystusem nie może chrześcijanin w nikim i w niczym pokładać swojej nadziei. Charakteryzując grzechy przeciw nadziei autor najbardziej skrytykował zwątpienie, małoduszność, le-

<sup>29</sup> Biskup Pelczar. *Materiały z sesji naukowej...*, s. 88.

<sup>30</sup> Por. *Życie duchowne*, t. II, s. 15—81. Na str. 65 czytamy: „Jezus Chrystus twórca, i dawca cnót, „w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności” (Kol 2,3), z jednej tylko pokory się chlubił, jako z treści swojej nauki i cnót swoich. „Uczcie się ode Mnie — nie, że jestem czysty, roztropny itp., lecz że jestem cichy i pokornego serca”. „Uczcie się — mówi — ode Mnie, a więc nie odsyłam was na naukę do patriarchów, ani do Ksiąg proroków, lecz Siebie samego daję za przykład i za wzór pokory”.

<sup>31</sup> Tamże, t. II, s. 110.

nistwo duchowe, a zwłaszcza rozpacz, czyli całkowity brak ufności do Chrystusa, który jest naszą nadzieją i naszym Zbawicielem.

W koncepcji naśladowania Chrystusa podanej przez bpa Pelczara należy również wspomnieć jego stwierdzenie, że nadzieja powiększa naszą miłość. Im więcej miłujemy Chrystusa, tym bardziej rozpalać nas będą miłością Jego obietnice i wierność. „Bez nadziei i ufności nie ma miłości i przeciwnie — kto miłuje, ten ufa”<sup>32</sup>. Sługa Boży wprowadza jednak pewne zastrzeżenie. Tylko o tyle możemy liczyć na miłość Chrystusa, na Jego obietnice, o ile z Nim żyjemy, o ile Jego przykazania wypełniamy. Przecież Chrystus jest nadzieją dla chrześcijanina, dlatego też chrześcijanin powinien Jemu zaufać. A to oznacza wierność Chrystusowemu przykazaniu miłości.

W koncepcji naśladowania, którą autor wyprowadza z faktu Chrztu św., miłość Boga „nie jest wpływem natury, ale owocem łaski”. Duch Św. sprawia „że miłość Boża w człowieku dojrzewa na wzór przyjaźni między osobami. „Kiedy zaś dusza przez grzech śmiertelny traci tę miłość, przywraca ją Duch Św. w sakramencie Pokuty, jeżeli tylko dusza przynosi należne usposobienie”<sup>33</sup>. W połączeniu z wiarą i nadzieją — miłość Boża jest cnotą najdoskonalszą, bez której naśladowanie Jezusa byłoby niemożliwe. Miłość Boża jest konieczna do zbawienia i do uświęcenia. Chrystus pozwala człowiekowi przez miłość uczestniczyć w swej Boskiej naturze. Dzięki miłości, chrześcijanin upodabnia się wewnątrz do Chrystusa, zaś dążąc do osiągnięcia celu ostatecznego przez połączenie się z Bogiem w miłości, już tu na ziemi, jako pielgrzym, naśladuje Chrystusa. Autor wprost zachwyca się miłością Boga skierowaną do człowieka w Jezusie Chrystusie, kiedy pisze, że ta „miłość przemienia duszę”, „upaja duszę tak, że ona traci prawie pamięć i zamiłowanie do rzeczy ziemskich, a myśli tylko o Bogu, pragnie tylko Boga, zajmuje się tylko Bogiem”<sup>34</sup>. Miłość „duszę jednoczy z Bogiem, a nawet przemienia niejako w Boga, iż dusza miłująca tak sądzi, tak pragnie, tak mówi, tak działa, jak Bóg; jest bowiem cechą miłości, iż miłującego przemienia w umiłowanego”<sup>35</sup>. Chrześcijanin powinien swoją wolę utożsamiać z wolą Boga. Naśladowanie wymaga bezwzględnego zachowania przykazań. W ten sposób uczeń Chrystusa przyjmuje miłość Bożą i odpowiada na nią z miłością. Chrystocentryczna koncepcja personalizmu chrześcijańskiego w idei naśladowania Chrystusa jest szczególnie widoczna w życiu chrześcijanina, o ile można je nazwać życiem miłości.

Sługa Boży zdaje sobie sprawę z tego, że kreśli przed oczyma świeckiego chrześcijanina ideał wiary, nadziei i zwłaszcza miłości, do którego on niejednokrotnie nie dorasta. Dlatego autor skarży się „na smutne zjawisko, iż ludzie mało kochają Pana Boga” Ubolewa nad tym, „iż ludzie nie znają Pana Boga i nieskończonej Jego miłości. Zwykle przedstawiają sobie Boga jako Pana i Sędziego, a zapominają, że On jest Ojcem najmiłościwszym, który każdego z nas najczulszą otacza opieką. Stąd służą Bogu raczej z bojaźni, niż z miłości, raczej dla uniknięcia kary lub otrzy-

<sup>32</sup> Tamże, t. II, s. 115.

<sup>33</sup> Tamże, t. II, s. 150.

<sup>34</sup> Tamże, t. II, s. 154.

<sup>35</sup> Tamże, t. II, s. 161.

mania nagrody, niż dla przypodobania się ojcowskiemu Jego sercu”<sup>36</sup>. „Ojcowskie serce”, służenie Ojcu z miłością, „przypodobanie się ojcowskiemu Jego sercu” — to istotne elementy w podanej przez bpa Pelczara idei naśladowania Chrystusa, gdyż Ojciec „dlatego Syna swego na świat posłał, aby świat poznał Jego miłość ojcowską”<sup>37</sup>.

Jak już wspomniano, w koncepcji naśladowania Chrystusą bp Pelczar wychodzi od faktu Chrztu św., przez który chrześcijanin staje się członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa i winien zależeć we wszystkim od Chrystusa — Głowy Mistycznego Ciała. Stawanie się członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa oznacza nie tylko związek miłości z Bogiem, ale ma także wymiar społeczny<sup>38</sup>. „Miłując ojca rodziny, rozciągamy tę miłość także na jego dzieci”. Chrześcijanin przewyciężając własny egoizm zwraca się ku innym ludziom i stara się „tą samą miłością objąć Boga i dziatwę Bożą, to jest bliźnich”<sup>39</sup>. Sługa Boży — wierny swojej koncepcji naśladowania Chrystusa — podaje motywację miłości bliźniego. Mianowicie, jako chrześcijanie powinniśmy kochać drugiego człowieka nie tylko „jak siebie samego”, ale również „jak Ja was umiłowalem”<sup>40</sup>. Biskup Pelczar w tym duchu rozpatruje charakterystyczne cechy naszej miłości do innych. Nasza miłość bliźniego powinna być powszechna, gdyż taka była miłość Chrystusa. Autor uważa, że powszechna miłość bliźniego jest „cnotą konieczną dla dobra społeczeństwa”<sup>41</sup>. Ponieważ Chrystus przyszedł, aby służyć, dlatego również nasza miłość do drugiego człowieka musi przyjąć formę służenia. „Godzi się poświęcić dobra swe doczesne dla duchowego dobra bliźniego, a nawet własne ofiarować życie, gdy idzie o ratunek cudzej duszy”<sup>42</sup>. Ponadto powinniśmy być gotowi kochać bez wzajemności, gdyż Chrystus pierwszy ukochał człowieka nie czekając, aż się człowiek nawróci. Z tego powodu w naszej miłości do innych musimy także wystąpić z inicjatywą, nie czekając na gest życzliwości ze strony bliźniego<sup>43</sup>. Nie możemy ustawać w naszej miłości, która wymaga ćwiczenia się w aktach miłości. Nie ulega wątpliwości, że łatwiej nam będzie kochać drugiego człowieka niezależnie od jego temperamentu, sposobu myślenia i postępowania, a także jego wad i słabości, gdy spróbujemy w nim dostrzec Chrystusa. Ta zasada naszego chrześcijańskiego postępowania odnosi się szczególnie do ubogich, chorych, sierot, pielgrzymów, więźniów, smutnych, wątpiących, a zwłaszcza do grzeszników<sup>44</sup>.

<sup>36</sup> Tamże, t. II, s. 176—177.

<sup>37</sup> Tamże, t. II, s. 177.

<sup>38</sup> Por. tamże, t. II, s. 224 n.

<sup>39</sup> Tamże, t. II, s. 219.

<sup>40</sup> Tamże, t. II, s. 227—228.

<sup>41</sup> Tamże, t. II, s. 222; Sługa Boży przypomina także obowiązek miłości nieprzyjaciół, którą uważa za „największe zwycięstwo łaski nad naturą...” — por. tamże, t. II, s. 338.

<sup>42</sup> Tamże, t. II, s. 227.

<sup>43</sup> Por. tamże, t. II, s. 228; „Podobnie mamy miłować bliźnich, a więc miłość nasza winna być czystą, bezinteresowną, oliarną, pragnącą przede wszystkim ich zbawienia, a przytem trwałą i rozciągającą się na wszystkich, nawet na nieprzyjaciół”.

<sup>44</sup> Por. tamże, t. II, s. 260—309. Na s. 274 czytamy: „Za przykładem świętych przejmij się i ty miłością ku ubogim, miłując w nich samego Chrystusa. Za czasów św. Jana Kantego był zwyczaj, że gdy profesorowie Akademii Krakowskiej siedzieli przy stole, a służący oznajmił przyjscie ubogiego, mówiąc: „ubogi przyszedł”, najstarszy z zasiadających odpowiadał: „Chrystus przyszedł”, a wszyscy wstali i sadzali biednego przy stole”.

Naśladować Chrystusa nie powinniśmy uważać siebie za samowystarczalnych. Na drodze do Ojca potrzebujemy innych, podobnie jak Chrystus potrzebował pomocy Szymona z Cyreny. Te wszystkie wysiłki mają na celu budowanie Mistycznego Ciała Chrystusa — Kościoła, który wyróżnia się zwłaszcza dwoma przymiotami, mianowicie: pokojem i jednością. „Pokój zatem i jedność — oto piętno chrześcijan, jako mających tego samego Boga za Ojca, tego samego Chrystusa za Odkupiciela, ten sam Kościół za matkę, to samo niebo za ojczyznę”<sup>45</sup>.

W rozważaniu innych cnót chrześcijańskich, bp Pelczar jest wierny idei naśladowania Chrystusa, do którego zobowiązani są wszyscy chrześcijanie mocą swojego powołania. Każda z przedstawionych cnót moralnych powinna zgodnie ze swym przeznaczeniem zbliżyć chrześcijanina do Chrystusa. Uczeń Chrystusa powinien iść wiernie Jego śladami, „a więc tak sądzić, tak pragnąć, tak mówić, tak działać i tak cierpieć, jak to czynił Jezus Chrystus, iżby powtórzył w sobie — o ile można — życie Chrystusowe”<sup>46</sup>. Weźmy dla przykładu cnotę cierpliwości, którą Sługa Boży rozpatruje w różnych konkretnych sytuacjach życiowych<sup>47</sup>. W każdej z nich, czy to będzie w chorobie, czy w różnego rodzaju przykrościach, smutkach, niepokojach, a nawet w opuszczeniu duchowym, zaś szczególnie w godzinie śmierci — chrześcijanin powinien naśladować Chrystusa. Naśladowanie Chrystusa w cierpliwości oznacza przekreślenie rozpaczki oraz przyjęcie cierpienia z poddaniem się Woli Bożej, a nawet z radością. „Do tego wzywa nas Boski Mistrz Jezus słowem i przykładem; On bowiem pragnął krzyża i podjął krzyż z weselem”<sup>48</sup>.

Podobnie naśladować Chrystusa w cnocie posłuszeństwa powinien chrześcijanin kierować się Jego duchem. Tylko wtedy „posłuszeństwo zapewni postępek w doskonałości”, jeśli uczeń Chrystusa potrafi za swoim Mistrzem nazwać przykazanie Ojca „życiem wiecznym” oraz pokarmem”<sup>49</sup>. Biskup Pelczar przeciwstawia posłuszeństwo samowoli, którą nie tylko ostro krytykuje, ale uważa, że poddanie się woli przełożonego zawsze daje wolność, zwłaszcza wolność od grzechu.

Naśladowanie Chrystusa, uwidaczniające się przez wzrastanie w miłości Boga i bliźniego, znajduje również oddźwięk w tzw. cnotach kardynalnych, które bp Pelczar nazywa głównymi. Weźmy pod uwagę w pierw cnotę roztropności. Sługa Boży poucza za św. Augustynem, że roztropność jest „miłością wybierającą to, co do Boga prowadzi, a odrzucającą to, co od Niego odwodzi”<sup>50</sup>. Roztropność powinna wpływać na każdy aspekt naśladowania przez nas Chrystusa i to zarówno w życiu indywidualnym, jak i społecznym. Na przykład w kontaktach interpersonalnych doskonałym wzorem do naśladowania jest Chrystus, zwłaszcza jeśli rozważymy, „z jaką roztropnością, dobrocią i cierpliwością postępował On z różnego rodzaju ludźmi”<sup>51</sup>.

Zapatrzenie się w Chrystusa pozwala nam zachować umiar w naszych skłonnościach do zmysłowych i duchowych przyjemności, a nawet w na-

<sup>45</sup> Tamże, t. II, s. 244.

<sup>46</sup> Tamże, t. I, s. 74.

<sup>47</sup> Por. tamże, t. II, s. 430—511.

<sup>48</sup> Tamże, t. II, s. 426.

<sup>49</sup> Por. tamże, t. II, s. 533.

<sup>50</sup> Tamże, t. II, s. 596.

<sup>51</sup> Tamże, t. II, s. 602.

szych modlitwach i dobrych uczynkach. Podobnie także w kierownictwie duchowym nie obejdzie się bez cnoty umiarkowania<sup>52</sup>.

Trudno naśladować Chrystusa bez praktykowania cnoty sprawiedliwości, którą autor rozumie zgodnie z nauką Pisma św., jako świętość<sup>53</sup>. Sługa Boży wspomina o tym, że Chrystus ostrzegał przed sprawiedliwością faryzeuszów, która wypływa „z pychy i miłości własnej”<sup>54</sup>. Dlatego też — jego zdaniem — doskonałość chrześcijanina domaga się wprowadzenia wypełnienia sprawiedliwości w znaczeniu ścisłym (aby oddać każdemu, co mu się słusznie należy), ale uzupełnia ją na płaszczyźnie miłości. Chrześcijanin powinien wypełniać w duchu miłości to, czego się domaga sprawiedliwość, odczytywać potrzeby bliźniego, być gotowym zrezygnować ze swych praw na korzyść drugiego. Dlatego autor uważa za stosowne zacytować słowa Chrystusa: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5,20). Ponadto, podkreślanie przez bpa Pelczara pokoju, jako owocu sprawiedliwości zarówno dla jednostki, jak i dla społeczeństwa — osadza jeszcze mocniej tę cnotę w idei naśladowania Chrystusa.

Czytelnika *Życia duchownego* musi także zastanowić znajomość codziennego życia, które niejednokrotnie wymaga zastosowania cnoty męstwa. Chrześcijanin, który na serio stara się rozwijać swoje życie w Chrystusie, widzi potrzebę tej cnoty nie tylko w obliczu cierpień i śmierci dla Chrystusa (jak w męczeństwie), ale także w walce z pokusami, „w pokonywaniu namiętności, w odmawianiu sobie pociech ziemskich i ćwiczeniu się we wszelkich cnotach”<sup>55</sup>.

Biskup Pelczar, jako wytrawny znawca duszy ludzkiej, zachęca, aby w naśladowaniu Chrystusa zachować wierność w małych rzeczach. Wtedy postawa chrześcijanina dążącego do doskonałości będzie bardziej bezinteresowna i pozbawiona egoizmu. Autor dostrzega za mistrzami duchowymi, „że świętość nasza nie zależy od tego, co czynimy, ale od tego, jak czynimy, tak, iż jeden akt dobrze spełniony, więcej nas uświęca, niżeli tysiące niedbałych”<sup>56</sup>. To oznacza pogłębienie życia wewnętrznego, tak mocno akcentowane na wielu miejscach *Życia duchownego*. Ciekawa jest argumentacja autora za wiernością w małych sprawach: „sprawy małe nie mają w sobie żadnego uroku, dlatego miłość własna nie znajduje w nich pokarmu, są częste, a jako takie przykre i wymagające ciągłej pracy”<sup>57</sup>. Oczywiście, taka postawa domaga się od chrześcijanina ciągłej

<sup>52</sup> Tamże, t. II, s. 605.

<sup>53</sup> Por. tamże, t. II, s. 609; rozumowanie bpa Pelczara jest proste: Jeśli bowiem „cnota sprawiedliwości skłania nas do oddania Bogu, co Boskiego — bliźniemu, co jest bliźniego, nam samym, co do nas należy”, zatem „ta cnota obejmuje wszystkie cnoty i niczem się nie różni od świętości”. Autor rozróżnia sprawiedliwość w znaczeniu szerszym, którą rozumie zgodnie z nauką Pisma św., jako świętość — i w znaczeniu ścisłym, którą za św. Tomaszem („S. th.” II, 2, q. 58, art. 1) pojmuje, jako „silną i trwałą wolę oddania każdemu człowiekowi tego, co mu się prawnie należy” — s. 610.

<sup>54</sup> Tamże, t. II, s. 610.

<sup>55</sup> Tamże, t. II, s. 617; „Zaiste, gdy idzie o usunięcie wszystkich przeszkód, które się piętrzą na drodze naszej do Boga, potrzeba niemniej odwagi i siły, aby się nie zachwiać, a tej właśnie dostarcza męstwo”. Warto zaznaczyć, że autor wylicza za Scarnellim cztery stopnie męstwa, które dość szczegółowo charakteryzuje... tamże, t. II, s. 617—619. W: Scarnelli, *Directorium asceticum*, t. II.

<sup>56</sup> Tamże, t. II, s. 685.

<sup>57</sup> Tamże, t. II, s. 684.

pamięci o obecności Boga, którą Sługa Boży nazywa „potężną tarczą przeciw pokusom i główną dźwignią doskonałości”<sup>58</sup>.

Duchowy dom doskonałości chrześcijańskiej, budowany według planu i wzoru Jezusa Chrystusa, musi być — zdaniem bpa Pelczara — poświęcony i pobłogosławiony przez cnotę religijności i pobożności<sup>59</sup>. Autor wprawdzie rozróżnia te dwie cnoty, jest to jednak rozróżnienie czysto teoretyczne w oparciu o naukę św. Tomasza<sup>60</sup>. W praktyce chodzi o podkreślenie roli Chrystusa w ustosunkowaniu się do chwały Boga Ojca. Chrystus, nasz Arcykapłan, Pan chwały równy Ojcu — jest dla nas drogą pobożności. Przez Chrystusa i z Chrystusem możemy Bogu Ojcu oddać godną chwałę. Jest to chwała dzieci Bożych kochających swego Ojca. Dzięki Chrystusowi „zawija pobożność nowy a dziwnie słodki stosunek między nami a Bogiem; albowiem z rzędu stworzeń i sług podnosi nas do godności dzieci Bożych i każe nam żyć w świętej z Bogiem poufałości, co już dawno wprawiało w zachwyt Apostoła miłości: »Popatrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi; i rzeczywiście nimi jesteśmy« (1 J 3,1)<sup>61</sup>. Sługa Boży dostrzega w pobożności „udoskonalenie miłości”<sup>62</sup>. Przez łaskę pobożności Chrystus przemienia serca ludzkie „zwykle nieczułe i zimne w rzeczach Bożych”<sup>63</sup>. W cnotie pobożności autor widzi pełną miłości odpowiedź chrześcijanina na miłość Boga. „Oto jest wzór doskonałej pobożności, czyli zupełnego oddania się Bogu...”<sup>64</sup>.

Idea naśladowania Chrystusa znajduje swoje praktyczne zastosowanie w kulcie Eucharystii i Najśw. Serca Jezusa<sup>65</sup>. Również w nabożeństwie eucharystycznym wychodzi autor od faktu Chrztu św.<sup>66</sup>. Ponadto podkreśla rolę Eucharystii w kształtowaniu się Kościoła — Ciała Mistycznego Chrystusa, wspólnoty „prawdziwego braterstwa, sprawiedliwej równości i świętej zgody, a stąd najsilniejszej spójni społeczeństwa”<sup>67</sup>. Sługa Boży czuje się zobowiązany upomnieć chrześcijanina, aby z miłością Boga łączył miłość bliźniego, co ma praktyczne zastosowanie w Eucharystii. W tym miejscu przytacza orzeczenia Soboru Trydenckiego (Seria 13, r. 2) stwierdzające, że „Przenajświętszy Sakrament jest spójnią i symbolem jedności Ciała Mistycznego, którego Głową jest Chrystus”<sup>68</sup>. Słudze Bożemu zależy na tym, aby parafia — jako wspólnota miłości, ujawniała się

<sup>58</sup> Tamże, t. II, s. 700.

<sup>59</sup> Por. tamże, t. II, s. 729 n.

<sup>60</sup> Por. tamże, t. II, s. 729; autor podaje za św. Tomaszem, że „religijność jest to cnota moralna, składająca nas do oddania przynależnej czci Bogu, jako Stwórcy i Panu wszechrzeczy” („S. th.” II, 2. q. 81, art. 3), natomiast „pobożność, jest to gotowość do czynienia tego, co należy do czci i służby Bożej” („S. th.” II, 2. q. 82, art. 2)... na s. 734.

<sup>61</sup> Tamże, t. II, s. 734.

<sup>62</sup> Tamże, t. II, s. 734; na s. 737 czytamy: „Kto chce się tak oddać, ten musi wlele kochać”.

<sup>63</sup> Tamże, t. II, s. 735.

<sup>64</sup> Tamże, t. II, s. 737.

<sup>65</sup> Por. *Biskup Pelczar. Materiały z sesji naukowej...*, s. 88.

<sup>66</sup> Por. *Życie duchowne*, t. III, s. 55—56: „Nadprzyrodzone życie duszy zależy na jednoczeniu jej z Chrystusem Panem przez łaskę poświęcającą — to życie daje Sakrament Chrztu; jeżeli człowiek traci to życie przez grzech śmiertelny, przywraca je Sakrament Pokuty godnie przyjęty, utrzymuje zaś to życie Chleb Niebieski — Komunia święta”.

<sup>67</sup> Tamże, t. III, s. 61.

<sup>68</sup> Tamże, t. III, s. 106.

w konkretnej rzeczywistości religijno-moralnej. Z tego powodu apeluje do każdego chrześcijanina o tę miłość, która ma swoje źródło w „miłości Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie”<sup>69</sup>. Wiele pisze o „cudzie miłości” przekazanym nam „w testamencie przed swoją śmiercią”. Z miłości do nas „został z nami do końca...” nie w blasku potęgi i chwały... ale „w ponizeniu najgłębszym”.

Eucharystyczne wychowanie chrześcijanina u Sługi Bożego idzie w tym kierunku, aby wykazać miłość Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie skierowaną do człowieka i niejako spowodować odpowiedź człowieka, która powinna się także wyrażać w „miłości czulej, wdzięcznej, ofiarnej, nieustającej”<sup>70</sup>. Autor wspólnie z czytelnikiem zastanawia się nad pytaniem: „jak objawimy tę miłość?” i dochodzi do wniosku, z którego wynika zadanie dla chrześcijanina wyrażające się w zrealizowaniu „tych celów, dla których Pan został z nami”. Zapewne autor korzystał ze swojego bogatego doświadczenia duszpasterskiego i dlatego jego wychowanie eucharystyczne jest na wskroś praktyczne. Ponadto rozważanie Sługi Bożego jest logiczne i w pełni osadzone w Ewangelii. Autor *Życia duchownego* podaje następującą argumentację:

- „Pan Jezus jest Mistrzem naszym, który z głębi ołtarza do każdej duszy przemawia; a więc potrzeba słuchać Jego nauki, wpatrywać się w Jego Serce i naśladować Jego cnoty, zwłaszcza Jego cichość, pokorę, posłuszeństwo i wyniszczenie się z miłości ku ludziom.
- Pan Jezus jest Kapłanem naszym, który za nas i dla nas składa Ofiarę najświętszą; a więc potrzeba uczestniczyć w tej Ofierze.
- Pan Jezus jest Gościem naszym, który pragnie naszej obecności i naszej rozmowy; a więc potrzeba Go jak najczęściej odwiedzać.
- Pan Jezus jest Pokarmem dusz naszych, do których pragnie usilnie przychodzić; a więc potrzeba Go z wielką miłością przyjmować.
- Pan Jezus jest Królem serc naszych, od których wymaga hołdów i danin; a więc potrzeba Mu te hołdy z największą czcią oddawać, a z Nim i przez Niego Ojcu Niebieskiemu. Rozważmy te cele”<sup>71</sup>.

Realizacja powyższych zadań — wynikająca z naśladowania Chrystusa ukrytego w Eucharystii i ofiarującego się za nas Ojcu w Ofierze Mszy świętej — przyczynia się do budowy duchowego domu doskonałości wewnętrznej. Wprawdzie Ofiara Mszy św. nie stanowi w nauczaniu bpa Pelczara centrum nabożeństwa eucharystycznego, ale autor poświęca jej wiele uwagi. Szczególnie zastanawia się nad usposobieniem, z jakim należy „przystępować do słuchania Mszy świętej” Chrześcijaninowi biorącemu udział w Ofierze Mszy św. potrzeba gorliwości pierwszych chrześcijan, którzy „ożywieni duchem wiary, spieszyli na nią codziennie”<sup>72</sup>. Część zewnętrzna powinna wynikać z nastawienia wewnętrznego. Sługa Boży wypowiada się w sposób bardzo interesujący o postawie chrześcijanina, zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznej „podczas pojedynczych części Mszy św.”<sup>73</sup>. Wprawdzie autor podaje wiele sposobów uczestniczenia we Mszy św., to jednak wyraźnie zaznacza, że nie należą one do isto-

<sup>69</sup> Tamże, t. III, s. 10.

<sup>70</sup> Tamże, t. III, s. 17.

<sup>71</sup> Tamże, t. III, s. 17 i 18.

<sup>72</sup> Tamże, t. III, s. 29 n.

<sup>73</sup> Tamże, t. III, s. 42 n.

ty w przeżywaniu Chrystusowej Ofiary. Mają one jedynie ułatwić chrześcijaninowi zjednoczenie z Chrystusem podczas Jego Ofiary<sup>74</sup>.

Biskup Pelczar w swoim nauczaniu eucharystycznym kładzie akcent na przemianę, jaką sprawia Komunia św. w duszy człowieka. Autorowi *Życia duchownego* chodzi o przemianę chrześcijanina w Chrystusa oraz o przemianę jego dotychczasowego życia. Jedynie wówczas uczeń Chrystusa może się przyczynić do budowania Kościoła — Wspólnoty miłości. Piękny akcent praktyczny w nauce o naśladowaniu Chrystusa. Katolik naśladowując Chrystusa, łączy się z Nim w Komunii św. po to, aby siebie przemienić i „z pysznego stać się pokornym, z niewstrzeźliwego czystym, z gniewliwego łagodnym; słowem — stać się podobnym Chrystusowi w cnotach i w życiu, przede wszystkim zaś w pokorze, czystości i miłości”<sup>75</sup>. W ten sposób uczeń Chrystusa buduje swój duchowy dom doskonałości wewnętrznej, ale także z innymi dąży do wspólnego domu Ojca we wspólnocie miłości.

Wreszcie kult Najświętszego Serca Jezusa, który biskup Pelczar umieszcza na końcu szeroko rozbudowanego nabożeństwa eucharystycznego<sup>76</sup> — jest szczytowym i zarazem praktycznym uwieńczeniem idei naśladowania Chrystusa. Sługa Boży naucza, że przez nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa można się łatwo uświęcić. „Cześć Serca Jezusowego utajonego w Przenajświętszym Sakramencie jest najobfitszym źródłem świętości”<sup>77</sup>. Dzieje się tak dlatego — argumentuje autor — ponieważ uosobione Serce Jezusa „jest świątynią Bóstwa, tronem łaski, stolicą miłosierdzia i źródłem życia nadprzyrodzonego, życia Bożego na ziemi... To Serce jest ogniskiem miłości Pana Jezusa”<sup>78</sup>.

Z krótkiej historii tego kultu dowiadujemy się, że „nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego zostało po raz pierwszy objawione na krzyżu, kiedy to żołnierz rzymski natchnieniem Bożym wiedziony, otworzył włócznią bok Chrystusów”<sup>79</sup>. Z kolei autor przechodzi poprzez charakterystykę małego grona miłośników i czcicieli tegoż Serca — do objawień Pana Jezusa świętej Małgorzacie Marii Alacoque, zakonnicy w klasztorze Wizytek w Paray-le-Monial w Paryżu (1673—1675). Od tego czasu nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusa rozpowszechniło się w świecie katolickim głównie dzięki staraniom zakonów Wizytek i Jezuitów. W narodzie polskim już w XVIII w. istniało święto Serca Jezusowego<sup>80</sup>.

Sługa Boży podkreśla „aspekt społeczny i zaangażowanie apostołskie”<sup>81</sup> czcicieli Najśw. Serca Jezusowego, zwłaszcza zrzeszonych w bractwie

<sup>74</sup> Por. tamże, t. III, s. 42 n.

<sup>75</sup> Tamże, t. III, s. 72.

<sup>76</sup> Por. tamże, t. III, s. 132; naukę „o nabożeństwie do Serca Jezusowego umieszcza autor na końcu rozdz. 32 *O pokarmie życia duchowego, czyli o Przenajśw. Sakramencie Ołtarza*.

<sup>77</sup> Tamże, t. III, s. 138.

<sup>78</sup> Tamże, t. III, s. 133 i 134.

<sup>79</sup> Tamże, t. III, s. 135.

<sup>80</sup> Por. tamże, t. III, s. 137; autor wspomina z wielką radością fakt, że królowie — August II i August III, a także biskupi wnosili w latach 1763 i 1764 do Stolicy św. prośby o wprowadzenie święta Serca Jezusowego.

<sup>81</sup> *Biskup Pelczar, Materiały z sesji naukowej...*, s. 89; Ks. bp St. Smoleński w referacie stwierdził: „Gdy chodzi o nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusa, to Sługa Boży nawiązał do pięknej tradycji polskiej oraz oparł się na encyklice Leona XIII *Annum Sacrum* z 25 V 1899 r. W nabożeństwie tym, w ujęciu Pelczara, uwzględniony jest aspekt społeczny i zaangażowanie apostołskie”.

„Apostolstwa Serca Jezusowego”. Starali się oni poprzez „modlitwy, pracę, cierpienia i dobre uczynki... rozszerzać królestwo Jezusa i spełniać ciche apostołstwo”<sup>82</sup>. W aspekcie społecznym i w zaangażowaniu apostołskim należy upatrywać celowość tego nabożeństwa i zarazem odpowiedź człowieka na nieskończoną miłość Najśw. Serca Jezusa. Naśladowanie Chrystusa przez upodobnienie się do Jego Boskiego Serca, jest najskuteczniejszym sposobem, aby pobudzić chrześcijan „do wzajemnej i mocnej miłości”<sup>83</sup>. Ideałem życia chrześcijańskiego jest upodobnienie się do Serca Jezusowego, „zwłaszcza w miłości, pokorze i cichości”<sup>84</sup>.

### III ELEMENTY WSPÓLNOTOWO-SPOŁECZNE

Do cech charakterystycznych *Życia duchownego* i jego myśli przewodniej należą elementy wspólnotowo-społeczne. Autor dostrzega, że wzrost doskonałości u chrześcijanina jest uwarunkowany właściwym odnoszeniem się do innych. Powyższy problem został już częściowo przedstawiony podczas omawiania niektórych fragmentów sformułowanej przez bpa Pelczara koncepcji naśladowania Chrystusa. Chodzi szczególnie o problem miłości bliźniego i kult Eucharystii oraz Najśw. Serca Jezusa. Niemniej bp Pelczar często w swoim nauczaniu ascetycznym uzależnia postęp doskonałości od właściwego stosunku katolika do innych ludzi.

Elementy wspólnotowo-społeczne należy szczególnie zauważyć w nauce Pelczara o życiu małżeńskim i rodzinnym<sup>85</sup>. Nie powinien nas razić podtytuł: *Posłuszeństwo żon dla mężów*, gdyż autor kładzie główny akcent na miłość małżeńską i w jej realizacji upatruje prawdziwą świętość małżonków. Jest przy tym bystrym obserwatorem życia codziennego i dlatego zauważa u kobiet dość rozpowszechnioną miłość własną, która nie ma nic wspólnego z prawdziwą pobożnością. „Często spotyka się niewiasty niby pobożne, a przytem drażliwe i niechętne dla mężów, o których zwykle zapominają”<sup>86</sup>. Autor demaskuje taką pobożność i odważnie naucza, że pobożna żona oraz matka „nie zaniedbuje obowiązków domowych i nie usuwa miłości rodziny, lecz ją oczyszcza, potęguje i uświęca”<sup>87</sup>.

Sługa Boży jest wprawdzie przeciwny emancypacji kobiet i widzi

<sup>82</sup> *Życie duchowne*, t. III, s. 137.

<sup>83</sup> Z objawień skierowanych do świętej Małgorzaty — por. *Życie duchowne*, t. III, s. 141. Autor cytuje z: *Traité de l'amour de Dieu*, L. V. Ch. XI.

<sup>84</sup> *Życie duchowne*, t. III, s. 142: „Naśladuj Boskie Serce Jezusowe, a Stąd rozważaj nie tylko Jego słowa i czyny, ale uczucia, dążności i pragnienia, aby się nimi przejąć i zsić je w sobie”.

<sup>85</sup> O małżeństwie i rodzinie wspomina bp Pelczar dwukrotnie: 1) *Posłuszeństwo żon dla mężów* — por. *Życie duchowne*, t. II, s. 543—547; 2) *O czystości małżonków* — tamże, t. II, s. 634. Omawiając czystość małżonków autor zacieśnia problem do wstrzemięźliwości, nie zwracając uwagi na odpowiedzialne rodzicielstwo. Czytamy: „W ostatnich latach rozpowszechniły się w wielu związkach małżeńskich ohydne dążności, neomal-tuzjanizmem zwane, by zapobiegać przyjściu na świat dzieci czy przez zwykły onanizm, czy przez wynalezione w tym celu instrumenta, czy przez spędzanie płodu. Nic też dziwnego, że biskupi polscy w liście pasterskim o małżeństwie z r. 1922 te szkaradne występki potępili”. Bp Pelczar proponuje małżonkom okresową wstrzemięźliwość, ale wyżej od niej stawia „niepokalaną czystość małżonków” dając jako przykład takich małżonków jak Bolesław—Kunegunda, Koloman—Salomea.

<sup>86</sup> *Życie duchowne*, t. II, s. 543 i 544.

<sup>87</sup> Tamże, s. 544; pozostałe cytaty z tej samej strony.

w niej jedynie „wyzwolenie się spod władzy męzowskiej”, ale kreśląc ideał chrześcijańskiego małżeństwa akcentuje rolę żony jako towarzyski męża i serca rodziny. „Mąż jest głową rodziny, a żona jej sercem; mąż rządzi, żona ożywia; mąż wnosi do domu światło, żona wprowadza ciepło”.

Wśród elementów wspólnotowo-społecznych w życiu małżeńskim i rodzinnym należy dostrzec w nauczaniu Pelczara element powołania małżonków. Autor mówi: o powołaniu męża, „któremu Bóg oddał ołtarz i trybunał sprawiedliwości... i widownię cięższej pracy” oraz o powołaniu żony, „której Bóg powierzył ognisko domowe, kółko rodzinne, kolebkę dziecięcia i łożo chorego. Miłować i cierpieć, kroić boleści i łzy osuszać, być ciąglą ofiarą i ciągle się poświęcać, a przytem zachować zawsze pokorę, słodycz i cierpliwość — oto powołanie niewiasty, ciche i skromne, ale wielkie u Boga, błogosławione u ludzi”<sup>88</sup>.

Autor widzi w życiu małżeńskim możliwość wzrostu świętości we wzajemnym współdziałaniu małżonków. Kładzie jednak akcent na posłuszeństwo żony mężowi oraz na jej miłość pełną poświęcenia. Dzięki tej miłości żona „znosi błędy męża, przyjmuje cierpliwie zniewagi i urazy, a wszystko w tym celu, aby go Bogu pozyskać”<sup>89</sup>. Rola matki jest wprost niezastąpiona w kształtowaniu atmosfery religijnej ogniska domowego.

Do elementów wspólnotowo-społecznych, akcentowanych przez Sługę Bożego, należy także „doskonałe spełnianie obowiązków”<sup>90</sup>, które — za O. Faberem — nazywa ósmym sakramentem. W nauczaniu Pelczara Bóg wyznacza każdemu człowiekowi pewien zawód i daje mu odpowiednie zdolności, aby mógł wypełnić swoje obowiązki. Katolik, który solidnie wykonuje obowiązki swojego stanu i zawodu, „wielbi Pana Boga, przyczynia się do dobra społecznego lub rodzinnego i uświęca własną duszę”<sup>91</sup>. Oto mamy konkretny przykład konsekwentnej postawy Sługi Bożego, który wzrost doskonałości zawsze uzależnia od właściwego odnośnienia się do innych. „Tego żąda Chrystus Pan, a Ewangelia jest udoskonaleniem prawa natury i życia społecznego. Od wierności też w obowiązkach stanu uczynił Bóg zawisłem szczęście jednostek i ład społeczeństwa”<sup>92</sup>.

Reasumując charakterystyczne cechy duchowości nakreślonej przez Sługę Bożego, a mianowicie: personalizm, chrystocentryzm i elementy wspólnotowo-społeczne, należałoby dodać, że te cechy są z sobą ściśle powiązane. To, że chrześcijanin otwiera się na miłość Bożą i sam odpowiada Bogu miłością jest widoczne nie tylko w personalizmie, ale również w chrystocentryzmie. Wynika to stąd, że personalizm w duchowości Sługi Bożego jest chrystocentryczny. Z tego też powodu rozwój duchowości chrześcijanina, zarówno w jego życiu indywidualnym, jak i społecznym,

<sup>88</sup> Tamże, t. II, s. 544.

<sup>89</sup> Tamże, s. 545.

<sup>90</sup> Por., t. II, s. 688 n.

<sup>91</sup> Tamże, t. II, s. 688 i 689.

<sup>92</sup> Tamże, t. II, s. 689. Opierając się na doświadczeniach swojej długoletniej pracy duszpasterskiej, autor zauważa, że „...doskonałe poczucie obowiązków jest wśród ludzi dosyć rzadkie. Stąd rzadkie są charaktery jednolite i silne, a na wskroś katolickie”. Z kolei autor zwraca się z trafnymi uwagami do chrześcijan żyjących w różnym stanie i zawodzie, mianowicie do kapłanów, zakonników i zakonnice, urzędników, nauczycieli, rzemieślników, wieśniaków, bogatych, ubogich, przełożonych, podwładnych, ojców i matek, dzieci, mężów i żon, wdów i wdowców... (s. 689—692).

a także na płaszczyźnie naturalnej i nadprzyrodzonej, jest może bardziej widoczny w chrystocentryzmie, niż w personalizmie. Zapewne wzrost doskonałości, uwarunkowany właściwym odnoszeniem się do innych, został jaśniej ukazany w kulcie Eucharystii i Najśw. Serca Jezusa, a także w charakterystyce niektórych elementów wspólnotowo-społecznych, niż w personalizmie. Niemniej wszystkie te cechy, tak charakterystyczne dla *Życia duchownego* Pelczara sprawiają, że to dzieło zasługuje na miano dzieła oryginalnego.

## LES TRAITS CARACTÉRISTIQUES DE LA SPIRITUALITÉ DE MGR JOSEPH SÉBASTIEN PELCZAR DANS SA "VIE SPIRITUELLE"

### R é s u m é

Le serviteur de Dieu Joseph Sébastien Pelczar, évêque de Przemyśl (1842—1924), était un apôtre zélé, un écrivain de talent et un serviteur dévoué de l'Église et de la Patrie. Professeur et recteur de l'Université de Cracovie (1882—83), fondateur d'une Congrégation Religieuse (1894), évêque de Przemyśl (1900—1924) — à chaque étape de sa vie, son esprit inventif et fécond enrichissait les différents domaines de la théologie, du droit, de l'histoire, de la Bible, de la pédagogie, de la sociologie.

Ce qui nous intéresse le plus, dans l'article présent, c'est le domaine de ses oeuvres ascétiques, parmi lesquelles la plus importante est: "La vie spirituelle". Il est très caractéristique que ce ne sont pas des oeuvres historiques, juridiques ou bien homi — létiques qui ourent la longue liste de ses publications, mais justement cette position — là (1873). Il en est ainsi parce que le Serviteur de Dieu sentait la nécessité d'approfondir la vie intérieure des grandes masses. Le grand désir de l'auteur était de faire connaître la vie spirituelle surtout aux laïcs.

Faisant la critique de son oeuvre, l'auteur lui-même explique qu'il en a puisé le contenu dans la Sainte Ecriture, dans les écrits des Pères de l'Église et dans les oeuvres des meilleurs écrivains classiques. A partir de ces sources, il créa une synthèse de la théologie de la vie intérieure, qui de ce fait est digne d'une analyse scientifique et surtout théologique. Grâce à cette analyse, il est possible de tracer les traits caractéristiques de la spiritualité esquissée par Mgr Pelczar.

Cette spiritualité est avant tout personaliste. Le chrétien décrit par Mgr Pelczar est un homme réel, créé par Dieu à son image, un homme qui s'éloigna de Lui par le péché, et revint à Lui par le Christ. Le chrétien, dans la conception personaliste de Mgr Pelczar, s'ouvre à l'amour de Dieu et répond lui-même à Dieu par l'amour. La spiritualité du chrétien selon Mgr Pelczar se développe continuellement, aussi bien dans la vie individuelle que dans la vie sociale.

Le personalisme dans la spiritualité de Mgr Pelczar est christocentrique. L'idée de l'imitation de Jésus-Christ résulte de l'idée générale de "La vie spirituelle". Chaque chrétien est appelé à la sainteté qu'il réalise dans sa vie quotidienne. Ce progrès est comparé à l'édification d'une maison spirituelle de perfection. Jésus-Christ n'est pas seulement le constructeur de cette maison, mais encore l'exemple de cette vie spirituelle. Dans la conception de l'imitation du Christ, l'auteur prend comme point

de départ le baptême, par lequel le chrétien devient membre du Corps Mystique du Christ. De ce fait, tous les chrétiens sont obligés à imiter le Christ de par leur vocation. L'imitation du Christ est nécessaire au salut et à la sanctification. En étudiant la doctrine sur les vertus présentée par Mgr Pelczar, on peut remarquer que son enseignement ascétique est, dans ses principes théologiques, nettement christocentrique. L'idée de l'imitation du Christ trouve son application pratique dans le culte de l'Eucharistie et du Sacré Coeur. L'éducation eucharistique du chrétien, chez l'auteur, consiste à souligner l'amour du Christ Eucharistique envers l'homme, et à solliciter celui-ci à répondre à Dieu par un même amour.

Parmi les traits caractérisés de "La vie spirituelle" se trouvent des éléments communautaires et sociaux. L'auteur remarque que l'accroissement de la perfection du chrétien est conditionné par ses rapports corrects aux autres. Il faut voir les éléments communautaires et sociaux surtout dans la doctrine de Mgr Pelczar sur la vie conjugale et familiale. Il faut aussi souligner son enseignement sur la vocation des époux à la sainteté et au salut. L'auteur voit dans la vie conjugale la possibilité de croître en sainteté grâce à l'aide mutuelle des époux.

Pour terminer, il faut dire que l'oeuvre du Serviteur de Dieu est digne d'être traitée comme oeuvre originale à cause de ses traits caractéristiques. Ajoutons encore que ce livre fut écrit bien avant le Concile de Vatican II.